

## Zastój gospodarczy powodem drenażu mózgów na Litwie

W mieszkaniu rodzinnym z czasów ZSRR Robertas Yla zaraz pożegna się z bliskimi. Do walizki zapakował prezenty, ale nastrój jest posępny. Matka próbuje ukryć łzy. Syn przyjechał do kraju tylko z krótką wizytą. Od 10 lat mieszkają z żoną i dziećmi w Dublinie, w Irlandii.

Nie wyobrażam sobie, że miałbym zostać na Litwie, pracować za grosze i utrzymywać rodzinę. Musiałbym tyle płacić za pampersy i w ogóle za wszystko; pieluchy i jedzenie dla dzieci są tu takie drogie.

W 2010 r. wyemigrowała rekordowa liczba 80 000 Litwinów. W 2011 r. kraj opuściło jeszcze 54 300 osób. Wydaje się, że to niewiele, ale to aż 1,5% mieszkańców, a 60% wyjeżdżających to młodzi ludzie w wieku od 15 do 34 lat. Litewskie spowolnienie gospodarcze przypomina na wpół zamarznąłą rzekę Wilię płynącą przez stołeczne Wilno. W 2009 r. PKB spadł o zatrważające 15%. W ubiegłym roku bezrobocie skoczyło do ponad 17%. Premier jest jednak optymistą. Opowiada o licznych przedsięwzięciach, które mają sprowadzić wykształconych Litwinów z powrotem do kraju. Na przykład klub litewski w Londynie pomaga przyciągać ludzi z powrotem do pracy na Litwie – bo są dobrze wykształceni, zdobyli specjalistyczną wiedzę, pracując w globalnych firmach, a wracając, przynoszą ze sobą to, czego Litwa tak bardzo potrzebuje, żeby się rozwijać.

W amatorskim sondażu w pobliskiej kawiarni usłyszeliśmy mieszane opinie:

„Chciałabym zrobić coś wielkiego, ale tutaj nie widzę dla siebie takiej możliwości”.

Inni wykazują więcej optymizmu:

„Kocham swój kraj i nie sędzę, żeby gdzie indziej żyło się lepiej niż na Litwie”.

Emigracja ma też dobre strony: pozwala podnosić kwalifikacje, zdobywać niezbędne doświadczenie w pracy za granicą. W 2010 r. Litwini, którzy wyjechali, przesłali rodzinom w kraju ponad 1,5 miliardów dolarów. Nie da się jednak ukryć aspektów negatywnych. Najnowsze dane gospodarcze są w gruncie rzeczy dość dobre; przed Litwą otwierają się obiecujące perspektywy. Jednak pełne ożywienie gospodarcze wymagać będzie sporo czasu. Robertas, a także dziesiątki tysięcy najzdolniejszych i najinteligentniejszych Litwinów nie chcą tyle czekać.